

## STRĄŻ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.  
W. M. Tarkowski — Sekretarz.

Adres: 2056 McLean Street, — — — DETROIT, MICH.

### STRĄŻ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

W. M. Tarkowski — Secretary

Address: 2056 McLean Street, — — — DETROIT, MICH.

Price \$1.00 a year.

## POŚLANNICTWO TEGO PISMA.

Jak niegdyś prorok Eliasz mówił: "Gorliwie się zastawiał o Pana, Boga Zastępów, albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze Twoje." (Król. 19:10.) tak i dziś grono braci będąc gorliwymi o chwałę Bożą i widząc jak wielu opuszcza przymierze uczynione z Bogiem pragnie przyjść z pomocą przez przypomnienie im rzeczy, które swego czasu przyprowadziły ich do Boga, obudziło bratnią miłość i uczyniło ich szczęśliwymi, a zarazem obudzić niektórych z uspienia a temsamem, by mogli powrócić do dawnej gorliwości i miłości Bożej i bratniej.

Ufamy, że czytelnik się łatwo przekona, gdy będzie się wczytywał w artykuły zawarte w tem piśmie, i że inicjatorom nie chodzi o własną chwałę, lub korzyści materialne, lecz o chwałę Bożą i dobro braci.

## Rzeczy Ciekawe i Pożyteczne

### CHCĄ ZAMIENIĆ SAHARĘ NA KRAJ ŻYZNY I BOGATY.

Francuscy mężowie stanu, ekonomiści, uczeni i inżynierowie ciągle zajmują się myślą możliwości zamienienia strasznej obecnie pustyni Sahary na kraj żyzny i bogaty. Ze myśl ta poważnie zajmuje Francuzów można sądzić z wysłania tam przez rząd francuski specjalnej komisji, która ma zbadać i zdać raport, oraz przedstawić projekt najpraktyczniejszej realizacji tego planu.

W przekonaniu uczonych, Sahara była w zamierzchłych wiekach krajem bardzo żyznym i ludnym i że tylko na skutek wyschnięcia rzek i źródeł stała się pustynią.

W planie francuskim leży sztuczne nawodnienie Sahary przez odpowiednią kanalizację i dokładne oznaczenie istniejących źródeł i rzek podziemnych, których odpowiednie pokierowanie i połączenie całym skomplikowanym systemem kanalizacji i rezerwoarów pozwoliłoby nawodnić pustynię i uczynić z niej kraj nadzwyczaj urodzajny.

Sahara posiada 14 głównych oaz, w których żyje 70,000 Arabów i Murzynów. Zauważono jednak, że niektóre źródła sączą się coraz bardziej skąpo i że niektóre z oaz zaczynają się kurczyć z powodu właśnie wysychania tych źródeł. Zadaniem specjalnej komisji będzie więc zbadanie powodu ich zanikania i opracowanie systemu przyprowadzenia do dawnej aktywności.

Gdyby udał się Francji jej wielki projekt nawodnienia Sahary, to otrzymałaby ona olbrzymi obszar żyznej ziemi, mierzący 2,700,000 mil kwadr., który stanowiłby nieprzebrany rezerwoar zbożowy i hodowlany. Koszt urzeczywistnienia tego projektu będzie niezawodnie bardzo wielki, opłaciłby się jednak Francji z czasem tysiąckrotnie.

### WIELKIE JEZIORO POD SAHARĄ.

Prasa francuska donosi, że uczeni francuscy doszli do wniosku o istnieniu pod piaskami pustyni Sahary wielkiego jeziora podziemnego, które może być wykorzystane dla nawodnienia pustyni.

Powyższa wiadomość przywodzi na pamięć Pismo: "Weselić się z tego będzie pustynia i ślicznie zakwitnie jako róża". — Izaj. 35:1,2.

### WYSPA WYŁONIŁA SIĘ Z OTCHŁANI MORSKIEJ.

Załoga okrętu angielskiego, która dotarła do wysp Bahama (Indje Zachodnie), przywiozła ze sobą ciekawą wiadomość. Oto w niezbyt wielkiem oddaleniu od tych wysp wśród morza zauważono ląd, o którego istnieniu dotąd nie wiadano wcale, a na nim szczątki jakichś olbrzymich budowli. Zastępca rządu angielskiego wysłał natychmiast trzy statki z poleceniem zbadania wyspy i w danym razie zajęcia jej na rzecz Anglii. Statki wróciły po trzech dniach, przywożąc z sobą liczne dziwne przyrządy, których przeznaczenia nie podobna było dociec.

Wyspa wyłoniła się z morza prawdopodobnie na skutek działań wulkanów podmorskich. Takie wypadki zresztą zdarzają się zwłaszcza na Oceanie Spokojnym dość często.

W tym wypadku ciekawsze jest to, że wyspa musiała już być kiedyś zamieszkałą. Znalezione na niej bowiem gruzy prastarych budynków, w takiej ilości, że musiały w nich mieszkać tysiące ludzi. Szczątki dawnych świątyń wykazują wielkie podobieństwo do budowli, jakie pozostały jeszcze po pierwotnych mieszkańcach Meksyku. Uczeni po zbadaniu są zdania, że wyspa ta przed wielu wiekami, w każdym razie dawno przed odkryciem Ameryki, musiała zniknąć z powierzchni morza na skutek trzęsienia dna morskiego. Dalsze badania okolicznych wysp dają podstawę do przypuszczenia, że nietylko ta wyspa, ale cała okolica tworzyła stały ląd i była złączoną z Meksykiem i półwyspą Florydą. Starodawne baśnie, jakie się przechowały wśród Indian opowiadają istotnie o ziemiach i miastach, które zostały pochłonięte przez fale.

# „ STRAŻ „

VOL. X.

STYCZEŃ — JANUARY, 1931

No. 1

## WIDOK Z WIEŻY

“Na Straży swej stać będę i stanę na baszcie wyglądając, abym obaczył, co będzie Bóg mówić”.

Abakuk 2:1.

Znowu stanęliśmy na progu Nowego Roku. Ponieważ w tym czasie prawie wszyscy dokonują obrachunków swoich spraw i interesów, oraz czynią plany i badają widoki na przyszłość, przeto i my, jako uczestnicy wielkich zawodów, o nagrodę wysokiego powołania, uczynimy to samo. Zbadajmy nasz dotychczasowy bieg na tej wąskiej drodze; zauważmy ile odnieśliśmy zwycięstw, a ile ponieśliśmy porażek; oraz poczynmy jaknajlepsze plany i postanowienia na przyszłość. Zegzaminujmy naszą wiarę i naszą nadzieję. Jeżeli wiara nasza słabnie udajmy się po zasilek do skarbnicy Słowa Bożego i starajmy się przekonać nasz umysł i serce, że nadzieje nasze, położone w Bogu i w Jego obietnicach, nie są daremne ani zawodne. Żyjemy w czasach, gdzie wiele rzeczy świadczy i przekonuje nas, że Słowo Boże jest prawdziwe.

Jednakowoż, aby zobaczyć i zrozumieć te duchowe rzeczy, aby spostrzec urzeczywistnianie się naszych nadziei, musimy iść za wskazówką naszego tekstu, musimy stanąć na straży na duchowej baszcie i pilnie wyglądać, co “będzie Bóg mówić”. Co to znaczy, że mamy stać na Straży? Na jakiej to baszcie mamy stanąć? Baszta w znaczeniu literalnym jest to wieża obronna, forteczna albo zamkowa. W dawnych czasach wiele miast i zamków było otoczonych murem obronnym. Ponad murem, od strony gościńca, wiodącego do zamku, wznosiła się wieża, zwana basztą, na szczycie której stał stróż, którego obowiązkiem było czuwać i ostrzegać mieszkańców zamku przed zbliżającym się nieprzyjacielem.

Tej to baszty, Pismo Święte używa za ilustrację stanowiska tych, co w obecnej nocy — w okresie panowania złego — zaliczają się do klasy “czuwających”. Ci patrzą na rzeczy ziemskie z wysokiej baszty, czyli z punktu zapatrywania Słowa Bożego. Stojący na tem wzniesieniu mogą widzieć rzeczy o wiele wyraźniej i dalej, aniżeli stojący poniżej, tj. znajdujący

się w ciemności przesądów i fałszywych nauk. Szczególnie teraz, ci, co stoją na tej wysokiej baszcie mogą widzieć wszystko coraz wyraźniej, ponieważ na tem wzniesieniu dochodzą ich promienia wschodzącego słońca nowego dnia. Znajdujący się poniżej, czyli ludzkość tego świata, nie widzą jeszcze tego brzasku, ponieważ tam — poniżej szczytu wieży — panuje wciąż jeszcze ciemna noc.

Stojąc tedy na tej duchowej wieży, będziemy się rozglądać, aby przy pomocy teleskopu Słowa Bożego zobaczyć zbliżające się rzeczy — rzeczy dowodzące prawdziwości tego, co “Bóg mówi”.

### Poranek i Noc.

Inny tekst Pisma Świętego jest jakoby pytaniem do tych, co stoją na duchowej wieży. Pytanie to brzmi: “Hej strózu, co się stało w nocy?” Stróż tak był uradowany pięknnością poranka, że nie odpowiedział, co się stało w nocy już minionej, ale w uniesieniu zawołał: “Przyszedł Poranek” — Izaj. 21:11,12.

W strózu tym pokazane jest nasze stanowisko, to jest stanowisko tych, co poznali Plan Boży i czuwają. Jest to naszym przywilejem świadczyć, że “przyszedł poranek” nowego Dnia. O! jak chwalebny jest ten poranek! Błogosławieństwa, wynalazki, ulepszenia są tak wielkie i następują tak szybko, że w zdumienie wprowadzają tych, co umieją te rzeczy widzieć i o doniosłości ich myśleć. Udoskonalona maszyna usuwa nałożone na człowieka przekleństwo Boże: “W pocie oblicza twego będziesz pożywał (pracował na) chleb” (1 Moj. 3:19). Ciężka, mozolna praca człowieka bywa zastępowana maszyną i to tak prędko, że społeczeństwa nie umieją się do tej zmiany warunków przystosować i to jest przyczyną, że ten proroczy stróż wraz z porankiem ogłasza zbliżanie się jeszcze jednej nocy, jako czytamy: “Rzekł stróż: Przyszedł poranek, także i noc”.

Cóż to za noc? Jest to noc ucisku, jakim, według Pisma Świętego, zakończyć się ma panowanie grzechu i niesprawiedliwości i rozpocznie się nowy okres —

“Czasy naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych Swoich proroków od wieków.” — Dz. Ap. 3:20-23.

Czy noc ta faktycznie przychodzi i jeżeli tak, to dla czego? Jest to rzeczą dziwną, a jednak prawdziwą, że właśnie te błogosławieństwa obecnej doby, które właściwie należą do nowego dnia, są, że tak powiemy, pośrednio przyczyną zbliżającego się ucisku. Nowoczesne metody stosowane w przemyśle zwiększyły produkcję dziesięćkrotnie, czyli przy zastosowaniu ulepszonej maszynerji, fabryki zdolne są wyprodukować dziesięć razy tyle, co zrobionoby ręcznie. Weźmy na przykład fabrykę obuwia. Przypuśćmy, że fabryka taka 25 lat temu zatrudniała 100 mężczyzn. Tych sto ludzi, pracując ręcznie, lub przy pomocy ówczesnych nie bardzo udoskonalonych maszyn, wyrabiało, dajmy na to, 100 par bucików dziennie. Ta sama ilość mężczyzn, przy zastosowaniu nowoczesnych maszyn, mogłaby zfabrykować dziesięć razy tyle, czyli 1000 par bucików. Jeżeli dla swoich poprzednich odbiorców fabrykant potrzebował wyrabiać 100 par dziennie, to, zaprowadzając nowoczesne maszyny, pozostają mu do wyboru dwie rzeczy: oddalić z pracy 90 robotników i przy pomocy pozostałych 10 i nowoczesnych maszyn, wyrabiać nadal po 100 par dziennie, albo zatrzymać wszystkich robotników, powiększyć produkcję do 1000 par dziennie i znaleźć nowych odbiorców, nowe rynki zbytu, gdzieby mógł swój towar sprzedać. Ta sama zasada stosuje się wszędzie. Może nie we wszystkich gałęziach przemysłu możliwość produkcji zwiększyła się dziesięćkrotnie, lecz faktem jest, że zwiększyła się wszędzie. Maszyny nowoczesne potrzebują bardzo mało obsługi, a są i takie, zwane automatami, które żadnej obsługi nie potrzebują. Takie jest nowoczesne prawo produkcji. Widzimy, że prawo to w ostatnich kilkudziesięciu latach uległo radykalnej zmianie, mianowicie, że przy tej samej ilości pracowników, produkuje się dziś dziesięć razy tyle, co naprzykład 50 lat temu.

Weźmy teraz prawo konsumpcji. Konsumentami nazywają tych, co gotowy już towar kupują i używają. Przeto konsumentami są wszyscy ludzie, bo tylko przez konsumowanie czyli używanie pewnych produktów, życie może być podtrzymywane. Ustalonym prawem moralnym pomiędzy ludźmi jest, że konsument nie może udać się do magazynu i zażądać lub zabrać sobie cokolwiek potrzebuje, ale może to nabyć prawem kupna. Czynnikiem wymiennym pomiędzy producentem a konsumentem jest pieniądz. Istotnymi producentami są robotnicy rolni i fabryczni, lecz przy obecnym systemie rozumianem jest inaczej, mianowicie, za producentów uważani są właściciele ziemi, fabryk i warsztatów. Olbrzymia większość ludzi zależna jest od wynajmu, bo tylko wtenczas, gdy ich ktoś wy-

najmie do pracy rolnej, fabrycznej lub biurowej, mogą otrzymać pieniądze, za który mogą nabyć towar nieraz przez siebie wykonany. To prawo konsumpcji i prawo kupna, oraz prawo legalnego zdobycia pieniędzy przez masy pracujące, jest takie samo dziś jak było setki lat temu. Nabyć można towar tylko drogą kupna, za pieniądze, zaś pieniądze robotnik może otrzymać tylko gdy go fabrykant lub obszarznik wynajmie.

Fabrykant nie jest zobowiązany, aby odpowiednio do ilości wyrabianych towarów, zatrudniał proporcjonalną liczbę robotników. Prawo obecne nie dba czy fabrykant, na przykład, obuwia, produkujący 1000 par bucików dziennie, zatrudnia stu robotników, dziesięciu, czy jednego; prawo to nic nie obchodzi. To samo prawo nie pozwala robotnikowi nabyć parę bucików inaczej jak za pieniądze, a pieniędzy nie pozwala mu inaczej zdobyć, jak tylko drogą wynajmu. Kto go tedy wynajmie, jeżeli fabrykant na każde miejsce, gdzie on mógłby pracować postawi maszynę?

Często się słyszy i czyta, że powodem obecnego bezrobocia i połączonej z niem ńędzy jest nadprodukcja. Pewno, że tak, ale dla czego ona jest? Czem właściwie jest nadprodukcja? Nadprodukcją nazywają wyprodukowanie więcej produktów, czyli towarów, aniżeli można sprzedać. Gdy mówimy, że jest ogólna nadprodukcja, to znaczy, że na świecie jest nadwyżka wszelkich produktów tak rolnych jak i fabrycznych. Twierdzenie, że nadprodukcja jest powodem obecnego zastoju i ńędzy, jest tem samym, co twierdzić, że dziś wielu głoduje, dla tego, że na świecie jest za dużo żywności; wielu nie może mieć porządnego ubrania, bo na świecie jest za dużo nowych ubrań; wielu musi cierpieć zimno, bo w kopalniach wydobywają za dużo węgla itd., itd. Czy twierdzenie takie byłoby logiczne?

Przeto nie sama nadprodukcja jest przyczyną obecných trudności, ale metody wytwarzające te nadprodukcje, czyli masowa produkcja mechaniczna, przy znikomej liczbie rąk roboczych, jest tem, co powoduje coraz większe bezrobocie i niezadowolenie. Jest rzeczą jasną, że przy obecnym ustroju i systemie, technika wprawdzie uwalnia robotnika od mozolnej pracy, lecz jednocześnie pozbawia go sposobów wyżywienia siebie i swej rodziny.

W tem widzimy prawdę powyżej przytoczonego orzeczenia, że błogosławieństwa naszej doby są pośrednią przyczyną zbliżającego się ucisku. Powtarzamy pośrednią, bo bezpośrednią przyczyną jest grzech i samolubstwo. To, co powinno być błogosławieństwem dla świata, staje się przekleństwem dla większości ludzi, z powodu wadliwego systemu i samolubstwa ludzi uprzywilejowanych i bogatych, którzy wszelkie korzyści nowoczesnej techniki umieli skierować do swoich kieszeni.

Te ogromne i w szalonym pędzie zaprowadzane

udoskonalenia techniczne z jednej strony, a z drugiej, nierówny podział korzyści z tego płynących, doprowadzą w końcu do niebываłych przewrotów społecznych i do wielkiego ucisku narodów. Wszechświatowe bezrobocie, oraz wstrząśnienia finansowe i polityczne, jakich byliśmy świadkami w minionym roku zdają się być zapowiedzią zbliżającej się katastrofy. Jak prędko sprawy dojdą do punktu kulminacyjnego, nie wiemy, lecz wierzymy, że rozpoczynający się rok przyniesie nam kilka więcej dowodów, że czas ten nie jest bardzo daleko.

Wprawdzie nie są to wesołe perspektywy, lecz stojący na baszcie, słyszą zapewnienie Słowa Bożego, iż ostateczny wynik tych wszystkich trudności będzie bardzo chwalebny; albowiem powstanie wielki Mesjasz, Wybawiciel i Król, który zaprowadzi ład i sprawiedliwość, oraz pokój i szczęście dla wzdychającej ludzkości.

Ludzie tego świata nie mogą dopatrzeć się przyszłych chwalebnych wyników, lecz spostrzegają dość wyraźnie zbierające się chmury ucisku, o czym możemy czytać w codziennej prasie. Jeden z takich głosów świadczących o naprzężonych stosunkach świata, przytaczamy poniżej:

#### “Kryzys jako ferment rewolucyjny.

“Kurjer Codzienny” tak pisze:

W “Basler Nachrichten” znany ekonomista amerykański Irving Fisher ogłasza interesujący artykuł, wskazujący na rewolucyjny charakter obecnego kryzysu światowego:

Deflacja cen na rynkach światowych zaczyna już wywoływać następstwa polityczne. Przedewszystkiem więc rewolucje hiszpańsko - amerykańskie, oraz niebezpieczeństwo rewolucyjne w innych krajach, gdzie wystarczy mała iskierka, by wznieść pożogę rewolucyjną. W Europie mnożą się oznaki niepokoju.

W Niemczech wybory do parlamentu przyniosły zwycięstwo faszystom i bolszewikom, czyli, że stają sobie tam naprzeciw dwa najskrajniejsze prądy, gdy stronnictwa umiarkowane straciły na sile.

W Genewie zebrały się narady, celem omówienia projektu Stanów Zjednoczonych Europy, i w tym to właśnie momencie włoski minister spraw zagranicznych signor Grandi — znika z widowni.

Austria domaga się “Anschlussu”, Węgry chciałyby Habsburga znowu osadzić na tronie. Anglja, zaalarmowana rozruchami w Indjach i grożącym jej handlowi niebezpieczeństwem zwołuje swoje kolonie na konferencje empiru.

W kuchni czarownic na Bałkanach znowu wre i kipi.

Chiny wreszcie od lat widownią wojen domowych demonetyzują srebro.

Pod tą powłoką niezadowolenia światowego czai się upiór bezrobocia.

Nawet we Francji, która dotychczas stosunkowo najmniej odczuwała światowy kryzys gospodarczy, rozpoczął się już zmierzch konjunktury.

Kiedy zaś normalny bieg gospodarstwa światowego wykoleja się z powodu spadku cen, wówczas społeczeństwo uważa się za o-szukane, co u radykalnych żywiołów każdego narodu wyraża się w niepojednanej nienawiści do istniejącego porządku społecznego.

Obala się wtedy rządy, a ich miejsce zajmują demagodzy. Stany Zjednoczone Ameryki zaś nie stanowią bynajmniej wyjątku z tej reguły”.

#### Federacja Kościołów.

Kierując nasz teleskop na inny punkt, spostrzegamy znowu coś takiego, co ma łączność z prorocत्वami Słowa Bożego. Pismo Święte przepowiada, że nie tylko ziemia (ustrój społeczny) będzie potrząśnięta i zburzona, ale stanie się to samo i z niebem (ustrój religijny). — Zob. Aggieusz 2:7; Żyd. 12:26,27.

W ostatnio zacytowanym tekście Apostół tłumaczy, że to potrząśnięcie znaczy “zniesienie rzeczy chwiejących się jako tych, które są uczynione (przez ludzi).” Religie świata cywilizowanego, chociaż mienia się być Chrześcijańskie, są jednak dziełem ludzkim. Już same nazwy niektórych kościołów, jak na przykład: Rzymski, Anglikański, Luterkański, Kalwiński itp., pokazują, że kościoły te są dziełem Rzymian, Anglików, Lutra, Kalwina itd. To też za swoją konstytucję czyli zasadnicze podstawy wiary i postępowania, kościoły te nie uważają Pisma Świętego, ale dekrety soborów, konsyliów, synodów i nauki tzw. ojców kościoła, bez względu czy te dekrety i nauki zgadzają się z Pismem Świętem czy nie.

Chociaż te różne kościoły wywierały pewien korzystny wpływ na społeczeństwa, to jednak one nie są tem, czem mienia się być tj. Kościołem Chrystusowym. W naukach swych mają wiele błędów, a w praktyce wiele niesprawiedliwości. W obec wzmożonej umiętności naszych czasów, coraz więcej myślących ludzi widzi te błędne nauki i tą niesprawiedliwość, a ci, co widzą, odwracają się od kościołów. Tym sposobem wzmaga się obecna niewiara i zlekceważenie wszelkiej religji. Fala niewiary wstrząsa kościołami i zagraża im zupełną zagładą. Tu widzimy wypełnienie się Pisma Świętego, że niebo (symboliczne niebo—ustrój religijny) miało być potrząśnięte, a ostatecznie zniesione, zburzone i zastąpione nowem niebem. — 2 Piotr. 3:13; Izaj. 65:17; 66:22; bj. 21:1.

Kościoły nominalnego Chrześcijaństwa widzą grożące im niebezpieczeństwo zagłady i starają się temu przeciwdziałać. Przewodnikom różnych kościołów, a szczególnie Protestanckich zdaje się, że główną przyczyną lekceważenia religji jest niejednolitość Chrześcijaństwa. Dlatego kościoły protestanckie, już od wielu lat dążą do zjednoczenia się w jedną wielką Federację kościołów. Faktycznie Federacja taka już istnieje, tylko że nie obejmuje jeszcze wszystkich denominacji i niema jeszcze dostatecznej siły i żywotności.

To łączenie się kościołów przepowiedziane jest w Piśmie Świętem słowami: “A niebiosa, jako księgi,

zwinione będą” (Izaj. 34:4; Obj. 6:14). Jak już zaznaczyliśmy poprzednio, niebiosa oznaczają wyższą, duchową władzę, czyli ustrój religijny. Zwinienie niebios oznacza łączenie się kościelnictwa w jedną całość. Księgami w starożytności były zwoje pergaminów. Długie pergaminy zwijano z obu końców ku środkowi. W taki sposób zwinęta księga (pergamin), wyglądająca z jednej strony (na zewnątrz) jako jedna rolka, lecz z drugiej (wewnętrznej) strony były dwie rolki. W taki sam sposób chcą się zjednoczyć kościoły. Na zewnątrz, przed światem, chcą się pokazać jako jedna wielka całość, lecz wewnętrznie chciałyby zatrzymać swoją odrębność pod względem niektórych

Protestanci chcą dla swego ruchu zjednoczenia pozyskać także kościół Rzymsko-Katolicki, lecz ten, ze swoją dumną powagą, stoi na uboczu, żądając, aby Protestanci powrócili na łono kościoła macierzystego. Protestanci na razie nie są do tego skłonni, przeto idea federacji kościołów koncentruje się na kościele Anglikańskim. Z wiadomości podawanych w codziennej prasie wnosimy, że taka Federacja kościołów, pod przewodnictwem kościoła Anglikańskiego, dojdzie do skutku może niezadługo.

Wtenczas, prawdopodobnie, wypełni się przepowiednia Księgi Objawienia, że uformowany będzie obraz bestji (organizacja podobna do organizacji papieskiej) że ten obraz otrzyma ducha (ożywienie, władzę) od bestji, która wystąpiła z ziemi. (Obj. 13:11-18) Bestją, która wystąpiła z ziemi (społeczeństwo miłujące pokój), rozumiemy, że jest kościół Anglikański, który pod wielu względami podobny jest do Katolickiego, tylko, że nie uznaje nad sobą Papieża.

Połączeniu ze sobą całego Protestantyzmu, kościół Anglikański zapewne zawrze pewnego rodzaju unję z kościołem Katolickim i całe Chrześcijaństwo wyglądałoby na zewnątrz, jako jedna całość a wewnętrznie byłyby to dwie potężne, ze sobą spokrewnione organizacje religijno-polityczne, których głównym celem byłoby zgnicenie wszelkiego ruchu niezależnego, tak w religji jak i w polityce. — Zobacz Obj. 13:15-17.

W taki to sposób niebiosy zwinęłyby się jako księgi, czyli jako zwoje pergaminów. To zwinienie niebios, czyli łączenie się denominacji religijnych, nie wstrzyma jednak burzliwego żywiołu, lecz tylko przyspieszy ono przepowiedziane w Piśmie Św., trzęsienie ziemi, czyli rewolucje.

Poniżej podajemy wyciąg z “Kuryera Polskiego”, świadczący o prawdziwości tego, co powiedziane powyżej:

### “Unja Kościołów.

Głowa kościoła anglikańskiego, arcybiskup z Canterbury, Cosmo Gordon Long, podług depeszy United Press, przepowiedział, że obecna generacja będzie świadkiem unji wszystkich wyznań chrześcijańskich.

To samo przepowiedział też drugi dygnitarz, arcybiskup Yorku, William Temple.

“Możemy doczekać się w naszych jeszcze czasach powrotu zjednoczonego kościoła, jakim chrześcijański kościół był, zanim rozpadł się na rozmaite odłamki” — są to słowa arcybiskupa Temple.

Wybrana nawet została komisja, która ma za zadanie zbadać różnice dogmatyczne i znaleźć następnie drogę do pogodzenia takowych.”

Taka sama wiadomość tylko więcej szczegółowa ukazała się w “Rekordzie Codziennym”, w Detroit, którą przytaczamy poniżej:

### “Arcybiskupi Anglikańscy przepowiadają złączenie Kościołów.

LONDYN, 14 listopada (U.P.)— W wygłoszonych równocześnie dwóch mowach, jednej przez arcybiskupa z Canterbury, drugiej przez arcybiskupa z Yorku, zapowiadają najwyżsi dostojnicy kościoła anglikańskiego niedługo już połączenie wszystkich kościołów chrześcijańskich na ziemi. Znaczy to, że zdaniem tych dostojników jeszcze obecna generacja ludzi może ujrzeć złączenie protestantyzmu z katolicyzmem, pod jedną wspólną głową, Papieża w Rzymie.

Arcybiskup Cosmo Gordon Long z Canterbury, oświadczył, że nie może być mowy o wypełnieniu boskiego zamiaru na świecie, jeżeli związek kościołów nie obejmie i wielkiego łacińskiego kościoła czyli rzymsko - katolickiego.

### Watykan Gotów do Ustępstw.

Arcybiskup William Temple z Yorku, nadmieniał w mowie, że już przedtem były czynione przygotowania do takiego połączenia i że kościół katolicki poczynił pewne ustępstwa na rzecz kościoła anglikańskiego. Mianowicie Papież gotów był uznać arcybiskupa z Canterbury jako drugiego zaraz po Papieżu dostojnika w kościele połączonych. — Jednakowoż ruch ten nie spotkał się z poparciem szerszych mas wyznawców kościoła anglikańskiego. Pomimo tego najwyżsi urzędnicy tegoż kościoła nie zrazili się, lecz w dalszym ciągu pracują nad połączeniem kościołów.

Jak wynika z ostatnich mów arcybiskupów angielskich, sprawa wyszła już poza ramy spekulacji, a przybrała formy rzeczywistych negocjacji pomiędzy przedstawicielami różnych wyznań.

Ostatnia konferencja w Lambeth, na której obecni byli przedstawiciele wszystkich biskupów z całego świata, utworzyła drogę do pogodzenia kościoła anglikańskiego z kościołem katolickim z jednej strony a kościołów nieepiskopalnych z drugiej strony.”

### Kwestja Żydowska.

Jeszcze jednym bardzo ważnym dowodem prawdziwości Pisma Świętego i zbliżania się “czasów naprawienia wszystkich rzeczy”, jest sprawa, tycząca się Żydów i Palestyny. Zanim jeszcze Żydzi zdobyli Palestynę, Mojżesz, wódz ich, przepowiedział, że gdy

będą nieposłuszni Bogu i Zakonowi, zostaną rozproszeni między wszystkie narody świata.—5 Moj. 28:64.

Pismo Święte w wielu miejscach świadczy o niewierności Żydów, a o tem, że spotkała ich zapowiedziana kara, wiemy już nie ze samego Pisma Świętego, ale i z faktów historycznych, dobrze nam znanych, jak i z własnej obserwacji.

Okres karania dla Żydów rozpoczął się około roku 606 przed Chrystusem, kiedy to cały ten naród został podbity i włączony do państwa Babilońskiego. Wtenczas rozpoczęły się czasy pogan, które, według niektórych wskazówek Pisma Świętego trwać miały siedm symbolicznych czasów, czyli 2500 lat. Po siedm-dziesięcioletniej niewoli Babilońskiej, Bóg udzielił jeszcze Izraelowi siedm dziesiąt tygodni (70x7 czyli 490 lat) łaski "na zniesienie (przebłaganie) przestępstwa, na zgładzenie grzechów, na oczyszczenie nieprawości, na przywiedzenie sprawiedliwości wiecznej, na zapiecztowanie widzenia i prorocstwa i na pomazanie Świętego świętych (Najświętszego—Chrystusa)". W połowie ostatniego tygodnia miał być uczyniony koniec ofiarom zakonnym, ponieważ miał być zabity Mesjasz, którego śmierć była prawdziwą ofiarą i wiecznem usprawiedliwieniem dla "tych, którzy bywają poświęceni." Dan. 9:24-27; Żyd. 10:10,12,14.

Tych siedm dziesiąt tygodni łaski, Bóg udzielił Żydom, aby im dać sposobność przygotować się na przyjście Mesjasza, aby, gdy przyjdzie, mogli Go przyjąć i przez wiarę w Niego dostąpić uczestnictwa z Nim w wysokiem powołaniu i stać się duchowem nasieniem Abrahama.

Żydzi pożąдали Mesjasza (Mal. 3:1); lecz, gdy przyszedł jako do swoich, oni Go nie poznali i nie przyjęli (Jan 1:11). Przez trzy i pół roku Jezus chodził pomiędzy nimi, nauczając i czyniąc cuda, Żydzi jednak, jako naród, zaparli Go się i na śmierć skazali. Widząc ich zatwardziałość i wiedząc jaka sroga pomsta ich czeka, Jezus, przy końcu Swej misji oświadczył: "Jeruzalem! Jeruzalem! które zabijasz proroki i kamienujesz tych, którzy do ciebie byli posłani; ilekroć chciałem zgromadzić dzieci twoje tak, jako zgromadza kokosz kurczęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście. Oto wam dom wasz pusty zostanie (spustoszony będzie)" — Mat. 23:37,38.

Trzy i pół roku później łaska od Żydów została odjęta, a Ewangelja i powołanie do uczestnictwa w duchowem nasieniu Abrahama, przeszło do Pogan, z których pierwszym był Korneliusz (Zob. Dz. Ap. 10). Spustoszenie domu Izraelskiego — domu sług (Żyd. 3:5) — nastąpiło w latach 70 i 125 po Chrystusie. Od tego czasu Żydzi byli narodem bez ojczyzny, tułającym się po całym obliczu ziemi.

Apostół Paweł jednak oświadcza, że ten upadek Izraela nie będzie na zawsze, ale tylko do czasu, aby

"przez ich upadek doszło zbawienie pogan". Przeważnie dalej mówi: "Bo nie chcę, abyście nie mieli wiedzieć, bracia, tej tajemnicy, iż zatwardzenie z części przyszło na Izraela, póki by nie weszła zupełność (powołanych z) pogan. A tak wszystek Izrael będzie zbawiony, jako napisano: Przyjdzie z Syonu Wybawiciel i odwróci niepobożność od Jakóba".—Rzym. 11:11,25,26.

Apostół mógł to stanowczo oświadczyć, ponieważ prorocstwa Starego Testamentu wyraźnie przepowiadają ponowne zgromadzenie Izraela do ich ziemi (Jer. 16:14,15; 23:7,8; Ezech. 37:21; 39:27-29). Pan Jezus również oświadczył, że to deptanie Izraela i ich świętego miasta przez pogan, będzie tylko do czasu, tj. "aż się wypełnią czasy pogan". — Łuk. 21:24.

Czasy pogan skończyły się w roku 1914-ym, więc krótko po tem, tj. w wojnie światowej, Żydom zaświeciła jutrzienka ponownego odzyskania ich ojczyzny. Palestyna została przyznana Żydom. Chociaż nie stała się jeszcze niezależnem państwem Żydowskiem, lecz wszystko wskazuje na to, że niem się stanie. Wierni z utęsknieniem oczekują powrotu Izraela do zupełnej łaski Bożej. Dla czego? Dlatego, że obietnicą Słowa Bożego jest: "Jeżeli odrzucenie ich jest pojednanie świata, cóż będzie przyjęcie ich, tylko ożycie od umarłych!" (Rzym. 11:15). Widzimy więc, że z obietnicą powrotu Izraela do łaski Bożej, związana jest obietnica zmartwychwstania i restytucji całego świata.

W minionym roku rząd angielski chciał wstrzymać napływ Żydów do Palestyny, lecz to wywołało taką burzę protestów pomiędzy Żydami całego świata, że Anglja czemprędzej cofnęła nałożone ograniczenia i zapewniła Żydom, że Palestyna będzie ich ojczyzną. Poniższa wiadomość wyjęta z "Kuryera Polskiego" jest tego potwierdzeniem.

#### **"Premjer Angielski zapewnił Żydom, że Palestyna będzie ich domem.**

LONDYN. — Palestyński mandat będzie przeprowadzony, ale w taki sposób, aby z niego nie wynikły zaburzenia cywilne. Palestyna pozostanie Domem dla Żydów.

Takie zapewnienie złożył w Izbie Gmin premier brytyjski Mac Donald podczas debat nad kwestją palestyńską. Premier oświadczył, że rząd Wielkiej Brytanji prozumiwa się z przywódcami ruchu syonistycznego, a będzie zadowolony, gdy do podobnego porozumienia będzie mógł dojść z Arabami. Premier dodał, że przez niezrozumienie się wzajemne przy wydaniu Białej Księgi doszło do mylnych tłumaczeń stanowiska rządu angielskiego odnośnie Palestyny.

Po świętach Bożego Narodzenia rząd zamierza wnieść bil w Izbie Gmin o przyznanie Palestynie pożyczki w sumie 12,500,000 na jej dalszy rozwój ekonomiczny, a przedewszystkiem na roboty publiczne jak irygacja i drenowanie ziemi. Fundusz ten umożliwi osadnictwo dalszych dziesięciu tysięcy rodzin w Palestynie, w pierwszym rządzie arabskich, następnie żydowskich. Rząd angielski nie myśli ubijać ruchu syonistycznego, ale też nie będzie go propagował. Jeśli ograniczył on imigrację żydowską do Palestyny, to dlatego, że trudne tam są warunki ekonomiczne, co jest następstwem trudnej sytuacji ekonomicznej w całym świecie.

# 1931 - Życzenia Noworoczne - 1931 i Nieco o Naszej Usłudze

Przy okazji Nowego Roku ślemy przez łamy naszego pisma, wszystkim braciom, przyjacielom i czytelnikom Straży chrześcijańskiej pozdrowienie i życzymy wszystkim obfitego błogosławieństwa Bożego w tym rozpoczynającym się 1931szym roku.

Radujemy się z wszystkimi wiernymi, że Bóg dobry raczył utrzymać nas dotąd na tej wąskiej drodze i daje nam sposobność dalej kroczyć za Panem i Wodzem zbawienia naszego, oraz służyć współbraciom i wyznawcom tej samej "kosztownej wiary".

Zaiste możemy być wdzięczni Bogu za Jego opatrność i kierownictwo nad nami; bo jeżeli kiedy, to właśnie teraz otrzymujemy namacalne dowody Jego opieki nad nami. Boć On, nie tylko, że otworzył oczy myśli naszej i dał nam poznać prawdę odnośnie Jego wielkiego Planu wieków i przez to owolnił nas od męczącej trwogi, w jakiej dziś znajduje się prawie cały świat, ale ponadto zasłonił nas swoimi opiekuńczymi skrzydłami przed "szaleńszczyzną", w jakie on przeciwnik wprowadził lud Boży.

Już dwanaście lat mija od czasu, kiedy nieliczne grono polskich braci Badaczy Pisma Świętego, nie mogąc, bez pogwałcenia swego sumienia, zgodzić się na nowacje wprowadzane w naukach i administracji "Towarzystwa", zerwało z takowem, chcąc trzymać się czystych nauk i zasad, jakich się przedtem nauczyli.

Z bólem serca wspominamy na ogromne doświadczenia duchowe, jakie naonczas przechodziły słabe, lecz miłujące prawdę działki Boże. Zaprawdę, słabe one były (na pozór), bo wszystko zdawało się świadczyć przeciwko nim. Bracia nazywali ich odszczepieńcami, głupcami panami, Lewitami itp. "Towarzystwo" i jego zwolennicy mieli coraz większe powodzenie w ich, szumnie tak zwanej "pracy Pańskiej", podczas gdy oni, ci słabi i nieliczni bracia, pozbawieni wszelkiego wpływu i materialnych zasobów, byli skazani prawie na zupełną bezczynność, na ile to tyczyło się głoszenia Ewangelji światu.

Ten ich stan słabości, a z drugiej strony powodzenie "Towarzystwa", było im wytykane jako dowód, że Bóg ich karze za ich nielojalność Panu (czytaj "Towarzystwu"), zaś lojalnym, że hojnie błogosławi. Ich bezczynność w głoszeniu Ewangelji światu, była wyszydzana słowami, że śpią i że śnią im się sny o niebieskich rozkoszach. Szyderstwa te popierało Pismem — Joel 2:28.

I cóż oni mieli mówić na swoją obronę? Nic! Ich działem było cierpieć w cichości i czekać — więc czekali, mając niezachwianą wiarę, że prawdziwym jest Pismo, które mówi: "Ufaj w Panu, a czyn dobrze..... Kochaj się w Panu, a dać próśby serca twego. Spuść na Pana drogę twoją, a ufaj w Nim, a On wszystko uczyni i wywiedzie jako światłość sprawiedliwość twoją a sąd (pojęcie, wyrozumienie) twój jako południe." — Ps. 37:3-9.

Czy czekali na próżno? Nie! Dziś mamy szczęście widzieć, że nasze poleganie na Panu i na Jego Słowie nie były daremne! Dziś, kiedy błędy "Towarzystwa" stały się tak jawne, że wszyscy szczerzy badacze Biblii mogą je widzieć, my bez przechwałki powiedzieć możemy, że Bóg Sam wywiódł na światłość słusność naszego stanowiska, jakieśmy dwanaście lat temu zajęli! Dziś, kiedy wodzowie i poplecznicy "Towarzystwa", gdyby umieli, musieliby się wstydzić za wiele swych nauk, które okazały się jawnym błędem, my, którzyśmy pozostali przy dawnych prawdach i zasadach, możemy śmiało powiedzieć, że nie potrzebujemy się wstydzić za żadną naukę, jaką żeśmy przez te dwanaście lat głosili, ani za żadną pracę, jaką żeśmy wykonywali!

Umiłowani w Panu! Zachodzi teraz pytanie: Czy mamy się z tego pysznić? Uchowaj nas Boże! Z pokorą przyznajemy, że nie naszą osobistą mądrością uniknęliśmy tych rzeczy — tego "szaleńszczyzny" — ale ochroniła nas od tego łaska i opatrność Boża. Przeto wyrażmy za to dzięki naszemu Bogu i Ojcu i starajmy się nadal okazać godnymi Jego łaski. Co mamy czynić, abyśmy nadal mogli być godnymi Boskiej łaski? Bądźmy nadal wierni Bogu i Jego Słowu i rozwijajmy w sobie cnoty Chrześcijańskie, a przede wszystkim pokorę, "gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje". — 1 Piotr 5:5.

Idąc za tą radą Pisma Świętego nie chcemy się chlubić ani przechwalać z tego, co mamy lub co czynimy. Nie mamy też żadnej wymówki ani krytyki dla tych braci, którzy kiedyś o nas źle mówili lub myśleli, a dziś sami poznali, że byli w błędzie i z błędu tego chcą się wyrwać. Nie tylko, że nie mamy dla nich żadnej wymówki, ale z szczerością i miłością Chrześcijańską wyciągamy do nich bratnią dłoń. Wszystkich, którzy chcą kroczyć drogą prawdy i prostoty Chrześcijańskiej, którzy wierzą w drogocenną krew Chrystusową i którzy oczekują "onej błogosła-

wionej nadziei i objawienia chwały Wielkiego Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa” (Tytus 2:13), witamy jako braci w Chrystusie i wszystkim życzymy błogosławieństwa Bożego w tym Nowym Roku.

Mówiąc o wyciągnięciu bratniej dłoni i o witaniu, nie chcemy, aby nas przez to zrozumiano, iż główną naszą myślą jest: “Przyjdźcie do nas!” Bynajmniej! My sami nie należymy do siebie, ani nie stanowimy żadnej ludzkiej organizacji, więc jak moglibyśmy wołać: “Przyjdźcie do nas?” — Do Pana chcemy należeć sami i do Pana zachęcamy drugich, a nie do siebie! Jeżeli nasza zachęta, nasza usługa i nasze pismo “Straż” mogą dopomóc niektórym do dalszego kroczenia za Panem w duchu i w prawdzie, będziemy z tego radzi i starać się będziemy czynić wszystko na co tylko nas stać, aby drugich budować a nie gorszyć.

Straż nigdy nie była organem jakiegokolwiek komitetu, stowarzyszenia lub organizacji polskiej ani angielskiej i mamy nadzieję, że nigdy nim nie będzie. Straż jest wydawana i podtrzymywana przez Zbory i przez jednostki wolnych Badaczy Pisma Świętego. Bracia, mający bezpośredni udział w redagowaniu i wydawnictwie Straży wykonują powierzoną im pracę z poświęceniem, a nie dla chwały lub zysku. Głównym redaktorem Straży, możemy powiedzieć, że jest śp. brat Russell, ponieważ jego artykuły, w tłumaczeniu polskiem, są główną treścią tego pisma. Czynny redaktor Straży nie jest niczem więcej jak tylko tłumaczem artykułów brata Russella i to jest przyczyną, że w Straży niema nazwiska redaktora. Pragnieniem redakcji jak i wydawnictwa jest, aby uwaga czytelników skierowana była niepodzielnie na Pana, i aby

Jemu była chwała oddawana, a nie żadnemu ziemskiemu narzędziu. Jesteśmy przekonani, że tym sposobem możemy lepiej służyć braciom i ustrzec samych siebie od sideł i pokus onego złośnika, “którego zamysły nie są nam tajne”. — 2 Kor. 2:11.

Takiem było nasze stanowisko dotąd i takim ono będzie nadal. Głównym naszym celem jest budować samych siebie i drugich w “najświętszej wierze” i przypominać drugim tę drogą prawdę, która nas oświeciła i przyprowadziła do Boga, oraz strzec i bronić “tej wolności, którą nas Chrystus wolnymi uczynił.” — Gal. 5:1.

Jesteśmy przekonani, że służba nasza jest zgodna z literą i duchem Słowa Bożego, które właśnie nauczyło nas, w jaki sposób mamy swoje własne zbawienie sprawować i drugim służyć. Mamy też nadzieję, że służba nasza jest ceniona i pożądana przez braci miłujących prawdę. Dowód dotychczasowej oceny był ten, że Straż, pomimo znacznych trudności i kosztów, utrzymała się przez kilka lat i miała dostateczne poparcie braci. Mamy nadzieję, że i na przyszłość Pan okaże nam w taki sam sposób, do jakiego stopnia służbę tę mamy wykonywać.

Na koniec wyrażamy nasze noworoczne życzenia wszystkim wiernym w Chrystusie, gdziekolwiek zamieszkują, czyli wszystkiemu duchownemu Izraelowi Bożemu, słowami Pisma Świętego: “Niech ci błogosławi Pan, a niechaj cię strzeże; niech rozjaśni Pan oblicze Swoje nad tobą i niech ci miłościw będzie; niech obróci Pan twarz Swoją ku tobie i niechaj ci da pokój”. — 4 Moj. 6:24-26.

Wydawnictwo Straży.

## Rozmyślania na Nowy Rok

Początek nowego roku jest odpowiednią porą na poważne rozmyślania tak nad tem, co już minęło, jak i nad tem, co należy jeszcze do przyszłości. Rozważając o przeszłości spostrzegamy jak wiele mamy powodów do dziękowania! My, którzyśmy dostąpili największej łaski Bożej w tem, że poznaliśmy prawdę, która objawiła nam przywilej stania się synami i dziećzicami Bożymi a współdziedzicami z Jezusem Chrystusem w dziedzictwie nieskazitelnem, niepokalanem i niezwiędłym, dla wybranych w niebiesiech zachowaniem, mamy nieustanny powód do głębokiej wdzięczności Bogu. Zaiste wielką była łaska, która pokazała nam nadzieję wiecznego żywota dla ludzkich synów Bożych — nadzieję powrotu do łaski Bożej i Jego podobieństwa, jakie posiadał na początku nasz rodzic Adam. Wielką była nasza radość, kiedy przyswoiliśmy sobie te obietnice i poznaliśmy, że legalnie, przez zasługę drogiej krwi Chrystusowej przelanej dla

naszego odkupienia, przeszliśmy z śmierci do żywota i że w naznaczonym czasie możemy ten wieczny skarb, wraz z przywiązaną doń chwałą, otrzymać. Lecz ponad to wszystko są one “wielkie i kosztowne obietnice”, dla tych z klasy usprawiedliwionych, którzy zostali powołani, aby według postanowienia Bożego stali się Oblubienicą i współdziedzicami Jego Syna miłego.

W dodatku do tych chwalebnych nadziei i obietnic, było ono błogosławione przeświadczenie, jakieśmy mieli w minionym roku, a wielu z nas przez wiele lat, że chociaż idziemy w dolinie cienia śmierci, jak to wyraża się Psalmista odnośnie doczesnego życia, to jednak chroniąca łaska i różga naszego Pasterza są nam pociechą i ostoną. Jak często przyjazne zagięcie pasterskiej łaski wstrzymało nas od zbłądzenia na manowce i utrzymało nas nadal na wąskiej drodze; podobnie ćwicząca różga budziła nas raz po raz z ducho-

wego letargu i zachęcała nas do dalszego biegu. W chwilach takich — w chwilach doświadczeń, ćwiczeń i chłosty, wspominaliśmy sobie pocieszające słowa: — “Synu Mój, nie lekce sobie poważaj kaźni Pańskiej, a nie trać serca, gdy od Niego bywasz karany; albowiem kogo Pan miłuje, tego karze, a smaga każdego, którego za syna przyjmuje. Jeżeli znosicie karanie Bóg się wam ofiaruje, jako synom, albowiem któryż jest syn, któregooby ojciec nie karał? A jeżeli jesteście bez karania, którego wszyscy są uczestnikami, tedyście bękartami, a nie synami”. — Żyd. 12:5-8.

#### “Gotujesz stół przeciwko nieprzyjaciołom moim”.

Duchowo mieliśmy obfitość Boskich łask, podczas gdy w doczesnych rzeczach, jakimkolwiek one były, mamy zapewnienie, że wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, którzy miłują Boga. Dla tego też zrozumieliśmy, że pobożność z zadowoleniem jest wielkim zyskiem, mając obietnice żywota teraźniejszego (dokąd Bóg nam tu żyć pozwoli), a także przyszłego. Przeto możemy zawsze zanosić dzięki Bogu, co też czynimy. Czyż nie należy nam oddawać Jemu nie tylko uwielbienie warg naszych, ale i wonności prawdziwego poświęcenia się Jemu przez cały rok, który teraz rozpoczynamy? Wielce umiłowani! poświęćmy się dziś ponownie Panu — nie w znaczeniu powtórzenia onego poświęcenia, które uczyniliśmy raz na zawsze, może już kilka lat temu, ale raczej w znaczeniu odświeżenia i wzmocnienia tego przymierza. Powiedzmy naszemu drogiemu Panu, że jeszcze wciąż się czujemy, iż należymy do Niego, że chcemy być Jego własnością i że pragnieniem naszym wciąż jeszcze jest, aby nasza ofiara paliła się na ołtarzu ofiarniczym, przez cały ten rok i nadal, aż dokąd zostanie uzupełnioną. Ponadto czuwajmy i badajmy się codziennie, aby te nasze śluby poświęcenia wykonywać.

Patrząc wstecz spostrzegamy ze smutkiem niedoskonałości naszych nawet najlepszych wysiłków, a przed sobą widzimy ogromne przeszkody, stojące na naszej drodze, więc potrzeba nam skupić naszą słabą odwagę i wzmocnić ją obietnicą, iż Bóg udzieli nam Swej łaski i pomocy w każdej potrzebie. Mamy błogie zapewnienie, że “Pan doda mocy ludowi Swemu”. “Wzywaj Mnie w dzień utrapienia”, — mówi Bóg, — “tedy cię wyrwę, a ty Mnie uwielbisz” (Ps. 50:15). Jako żołnierze pod naszym wielkim Wodzem, zaciągnęliśmy się do walki pewnej, a nie do niepewnej, chyba że nasze bojaźliwe serce i niewierność uczyniły ją taką. Jesteśmy też dobrze zaopatrzeni w zupełną zbroję Bożą, którą, gdy przyjmiemy i dobrze przywdziemy, będziemy mogli odeprzeć wszelkie ogniste strzały onego złoźnika. Jesteśmy również ostrzeżeni przed wszelkimi zasadzkami i niebezpieczeństwami, grożącymi nam w drodze, tak abyśmy mogli ich unik-

nąć i przewyciężyć je; zostaliśmy także dobrze pouczeni odnośnie metod i sposobów tego Wodza, pod którego sztandar zaciągnęliśmy się, oraz odnośnie działu, jaki zajmujemy pod Jego kierownictwem. Mamy Jego ustawiczną obecność z nami i będziemy ją mieli aż do końca naszej drogi. Jego zachęcający głos, który może być słyszany ponad wszelkie okrzyki i wrzawy walki, mówi nam: “Nie bójcie się; albowiem upodobało się Ojcu Mojemu dać wam Królestwo”! — “Ufajcie, jam zwyciężył!” — “Niechaj się nie trwoży serce wasze ani się lęka!” — “Większy jest ten, który jest za nami, aniżeli wszyscy, co są przeciwko nam”. Gdy czujemy się słabi i poczynamy tracić serce, powinniśmy tylko wspomnieć na tę błogą obietnicę: “Pan doda mocy ludowi Swemu”, a będąc wiernymi w naszej służbie, chwalmy Boga, a On wybawi nas od wszelkich wrogów tak widzialnych jak i niewidzialnych.

#### Noworoczne Życzenia.

Naszem Noworocznem pozdrowieniem i życzeniem jest: “Niech Wam błogosławi Bóg”. To stosuje się przede wszystkim do tych najbliższych i najdroższych w związku Chrześcijańskiej społeczności i w teraźniejszej prawdzie. Następnie odnosi się to do wszystkich, którzy ufają w drogocenną krew Chrystusową, w której zasłudze jedynie jest przebaczenie grzechów i pojednanie z Bogiem, tudzież podstawa do Chrześcijańskiego braterstwa. Dalej, stosuje się to do świata, wciąż jeszcze ciemnego i głuchego na wielkie zbawienie Boże, lecz mającego obietnicę Nowego Przymierza “w słusznym czasie”. W końcu stosuje się także i do tych, co sprzeciwiają się nam i mówią wszelkie zło przeciwko nam, kłamając dla Chrystusa — z powodu, że ogłaszamy Jego prawdę i łaskę.

Wszystkim życzymy błogosławieństwa Bożego, które, gdy jest przyjęte, czyni każdego prawdziwie bogatym i nie dodaje smutku. Jeżeli za naszych nieprzyjaciół i za świat modlimy się o otworzenie ich ócz wyrozumienia, to z pewnością, że wraz z Apostołem możemy się tak samo modlić za naszych braci i za nas samych — o coraz szersze otworzenie naszych ócz wyrozumienia. Słowa Apostoła są: “Dlatego skłaniam kolana swoje przed Ojcem Pana naszego Jezusa Chrystusa..... abyście mogli doścignąć ze wszystkimi świętymi, która jest szerokość i długość i głębokość i wysokość; i poznać miłość Chrystusową, przewyższającą wszelką znajomość.” — Ef. 3:14-19.

Wyciąg z W. T. 1906-3.

\* \* \*

Dzień za dniem powoli upływa,  
Wszystko się rozpada, kruszy.  
Jedna prawda trwa wciąż żywa  
Pokój, który mamy w duszy.

## “Król Żydowski”

Mateusz 2:1-12.

“Obejrzyjcież się na Mię, abyście zbawione były wszystkie kończyny ziemi; bom Ja Bóg, a niemasz żadnego więcej.” — Izaj. 45:22.

Ustęp Pisma, który bierzemy pod rozwagę odnosi się do mędrców ze wschodu i ich zobaczenia cudownej gwiazdy, którą, jako astrolodzy, rozpoznali, że była zwiastunem wielkiego wydarzenia — narodzenia wielkiego Króla. Palestyna była naówczas prowincją Cesarstwa Rzymskiego, a król Heród nie był Żydem z domu Jakóbowego, ale przedstawicielem domu Ezwawowego. Heród starał się utrwalić swoją dynastję, zaś ogłoszenie mędrców, że narodził się wielki Król Żydowski, nasuwało myśl o usunięciu dynastji Heroda i ustanowieniu prawdziwej stolicy Izraelskiej, z królem pochodzącym z linii Dawida i Salomona.

Niepokój Heroda jest łatwo zrozumiałym, lecz fakt, iż ludność Jeruzalemu była zatrwożona, na wieść o ich własnym królu, daje dużo do myślenia. Widocznie Żydzi znajdowali się w stanie wielkiego samoukontentowania, ponieważ pod panowaniem Rzymskiem zażywali znacznego dobrobytu. Herod, Edomita, zbudował im Świątynię, która wspaniałością swą przewyższała Salomonową. Ludność widocznie tak była zadowolona tem co osiągała, że przestała tęsknić i modlić się o mającego przyjść Mesjasza, Onegó od dawna obiecanego Króla z rodu Dawidowego. Żydzi byli zaniepokojeni, że jakkolwiek zmiana może wyjść ku ich gorszemu — może wywołać walkę pomiędzy Herodem a tym nowym królem, albo walkę z rządem Rzymskim, który naówczas obchodził się z Żydami dość łaskawie.

Podobny stan rzeczy można zauważyć w łączności z wtórem przyjściem Chrystusa. Istniejące dziś władze zwią się królestwami Chrystusowemi, czyli “Chrześcijaństwem”, lecz w rzeczywistości one są “królestwami tego świata”. Jakkolwiek głoszenie, że Królestwo Chrystusowe się zbliża — że On sam wnet ujmie Swoją wielką moc i panowanie (Obj. 11:17) — napotyka na sprzeciwy. Gdy zdziwieni pytamy: Dlaczego taka obojętność odnośnie naszej modlitwy “Przyjdź Królestwo Twoje”? słyszymy odpowiedź: “Pozostawcie tę sprawę w spokoju; lepiej nie naruszajcie tego przedmiotu. Taka zmiana mogłaby sprowadzić różne spory i walki, ponieważ niektórym powodzi się tak dobrze pod rządami ‘księcia tego świata’, że nie mogą się wcale spodziewać, aby jakkolwiek zmiana była dla nich korzystną — zaiste, niektórzy mają powód obawiać się, że królestwo Chry-

stusowe mogłoby zachwiać ich oszańcowane przywileje i monopolistyczną kontrolę nad cudownymi błogostawieństwami obecnej doby.”

### OBOJĘTNOŚĆ KAPŁANÓW.

Chociaż Heród wezwał do siebie ówczesnych kapłanów i nauczycieli, w celu wypymania ich, co prorocтва mówili o narodzeniu Mesjasza i choć kapłani dali dobrą odpowiedź, to jednak opis nie podaje, a by ci religijni przywódcy wyrazili jakkolwiek radość z powodu wypełnienia się prorocтва, w które oni rzekomo wierzyli i wypełnienia którego oczekiwali. Oni okazali zupełną obojętność; żaden z nich nie pospieszył do Betleemu, aby odszukać tego nowo narodzonego Króla Żydowskiego. Jest widocznem, że ci kapłani stali się wyższymi krytykami i przestali wierzyć w prorocтва. Z tekstów, które mamy pod rozwagę, można zauważyć, że ci przywódcy religijni przykładali mniej wiary do prorocтва o narodzeniu Mesjasza, aniżeli sam Heród.

Czyż pozafigury tego nie widzimy dzisiaj? Czy dzisiejsi kapłani i religijni przywódcy nie znajdują się w tak wielkiej sprzeczności i niewierze względem chwalebne go królestwa Chrystusowego, o którym uczy Biblia, że wstydzą się mieć jakkolwiek styczność z tymi, co szukają Pana i oczekują Jego Królestwa? Niestety! nawet Mahometanie i Bramini ze Wschodu oczekują Mesjasza i Złotego Wieku i upatrują znaków — lecz pomiędzy przedniejszymi kapłanami “Chrześcijaństwa” istnieje jawna niewiara, wyższa krytyka, ewolucja i ogólna opozycja do Chrystusa i Jego Królestwa. Niech cywilny rząd zwalczą jeżeli chce, wszystko co odnosi się do nowej dyspensacji; kapłanów to nic nie obchodzi. Oni mają swoje własne plany i zabiegi, któremi zamierzają dokonać dzieła przepowiedzianego Chrystusowi; oni z gorliwością zbierają pieniądze, aby niemi nawrócić świat, bez niepokojenia obecnego porządku rzeczy. Niestety! jak jawnie oni się myślą! Jak wielkim będzie ich zawód, gdy ich plany doznają niepowodzenia i upadną w czasie wielkiego ucisku, który pomimo ich zawodu, będzie jednak zapowiedzią zbliżających się rządów sprawiedliwości i błogostawieństwa wszystkich rodzajów ziemi — zapowiedzią mających nastąpić “czasów naprawienia wszystkich rzeczy”. — Dz. Ap. 3:21.

### CZY BYŁA TAM OMYŁKA?

Dziewiętnaście wieków minęło od wydarzenia, o którym badamy, tj. od czasu kiedy mędrzy ze wschodu

szli do Jezusa oddać Mu hołd. Naród Izraelski zamiast wywyższenia jako królestwo Mesjaszowe, został rozbity. Czy to przez omyłkę nazwano Jezusa Królem Żydowskim przy Jego urodzeniu, czy też Bóg zmienił Swoje zamiary, z powodu że Żydzi nie uznali Jezusa i ukrzyżowali Go?

Zadna z tych myśli nie jest słuszną. Jezus będzie Królem Żydowskim, a także Królem całego świata. "Tajemnica" wyjaśni się, gdy zrozumiemy, że miały być dwie klasy Izraela, to jest klasa niebieska i klasa ziemską. Są więc dwa "nasienia Abrahamowe", jedno przyrównane do gwiazd niebieskich, a drugie do piasku na brzegu morskim. Zanim cielesny Izrael może stać się częścią królestwa Chrystusowego, musi być wpierw uzupełniony duchowy Izrael i musi być połączony z Chrystusem w chwale, czci i nieśmiertelności.

Na wybranie tego duchowego nasienia potrzeba było całego wieku Ewangelji. Po uzupełnieniu tego nasienia, rozpocznie się nowy wiek. Wtenczas obiecane błogosławieństwa spłyną na cielesne nasienie Abrahamowe. Wtedy "pobudują domy a będą w nich mieszkać; nasadzą też winnic i będą jeść owoce z nich"; a "ziemia napełniona będzie znajomością chwały Pańskiej, jako morze wody napełniają" i "każde kolano ukloni się a każdy język wysławiać będzie Boga", a kto tego uczynić nie zechce będzie wytracony wtórą śmiercią (Izaj. 65:21; Abakuk 2:14; Rzym. 14:11). Mesjasz jest już uznany Panem przez wszystkich Izraelitów duchowych. W przyszłym wieku, On zostanie uznany za Pana nad cielesnym Izraelem, a wszystkie narody dostąpią przywileju stania się dziećmi A-

brahamowemi. Mesjasz będzie panował w Swoim królestwie w celu sprowadzenia obiecanych błogosławieństw na cielesnego Izraela, a przezeń na wszystkie narody.

Stosunek Chrystusa do duchowego Izraela, czyli do Kościoła jest całkiem inny od tego, jaki będzie względem świata. On jest naszym Panem i przyszłym Oblubieńcem, my zaś jesteśmy Jego naśladowcami i przyszłą Oblubienicą i współdziedzicami Jego chwały, którzy mają mieć udział z Nim w Jego przyszłym chwalebnym dziele. "Jeźliście wy Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowem, a według obietnicy dziedzicami". — Gal. 3:29.

Na uzupełnienie tej obietnicy — na ubłogosławienie wszystkich rodzajów ziemi światłem znajomości i sposobnością powrotu do harmonji z Bogiem i do wszystkiego, co zostało stracone przez Adama a odkupione przez Chrystusa na Kalwarji — potrzeba będzie całego tysiąca lat. My wiara czcimy Chrystusa jako Króla już teraz, oraz wiernie i z radością oddajemy się Jemu, poświęcając nasze życie na służenie Jego sprawie. Modląc się: "Przyjdź królestwo Twoje" wyrażamy naszą zgodę ze sprawiedliwością, która zostanie zaprowadzona w królestwie Chrystusowym, oraz naszą wiarę w Jego obietnicę, że usiądziemy z Nim na stolicy. Gdy prosimy, aby wola Boża była wykonywana na ziemi, jak jest w niebie, wyrażamy naszą ufność, że królestwo Chrystusowe doszczętnie zburzy wszystko złe i zaprowadzi na ziemi trwałą sprawiedliwość, opartą na tym samym trwałym fundamencie co w niebie.

W. T. 1912-30.

## Odpowiedzi Brata Russell'a

### DRZWI ZAMKNIĘTE.

**Pytanie** (1908).—Czy drzwi mają być zamknięte podczas gdy niektórzy będą pozostawać w ciele, znosząc dalsze doświadczenia, czy też drzwi zostaną zamknięte, gdy ostatni członek zostanie przemieniony?

**Odpowiedź.**—W przypowieści o mądrych i głupich pannach mamy powiedziane, że one wszystkie były pannami. Ta przypowieść nie odnosi się do świata, lecz jedynie do tych, co wyczekują przyjścia Oblubienicy i przygotowują się do wesela. Przypowieść o mądrych i głupich pannach wykazuje, że między wyczekującymi Oblubienicą, którzy Go się spodziewali i mieli nadzieję udać się na wesele były dwie klasy, jedna klasa mądrych, a druga głupich. Klasa mądrych w czasie właściwym będzie zdolną rozeznac i usłyszeć kołatanie Oblubienicy i zostanie przebudzoną przez to kołatanie. Oni rozumieją, że Oblubieniec przyszedł i będą mieć olej w swoich lampach, nie znajdują się w ciemności, ażeby ów dzień zachwycił ich jako zło-

dziej. Z tem światłem umiejętności w owym czasie pójdą za swym Panem i wejdą z Nim na wesele. Na ile ja wyrozumiem, przypowieść ta jest w procesie wypełniania się; niektórzy już weszli na wesele, inni zaś mają nadzieję uczynić taki postępek, aby również mogli tam wejść. Trzeba zauważyć, że zanim tam dojdziemy jest możliwość upadku, możliwość odwrócenia się, stać się głupimi pannami i dać możliwość takiemu, który przedtem nie należał do klasy mądrych panien i zajął jego miejsce. Przypowieść postępuje dalej. Ktoś może wypaść z klasy mądrych i popaść do klasy głupich i odwrotnie, zanim dostanie się na wesele. Gdy ostatni członek wejdzie nikt więcej nie będzie mógł tam się dostać i to będzie na tem koniec. Gdy ostatni członek będzie wypróbowany, dojdzie do uzupełnienia i przejdzie, drzwi wtedy zostaną zamknięte, ponieważ tych, co mają się tam znaleźć ma być sto czterdzieści cztery tysiące, lub jakakolwiek liczba, jeżeliby ktoś uważał, że ta liczba jest symboliczną. Ja nie wiem, czy to jest liczba literalna, lecz ja myślę, że jest literalną.

Jednak bez względu, czy jest literalną, czy symboliczną, w każdym razie liczba jest ograniczoną, jaką Bóg zamierzył, aby stanowiła klasę wybranych. Obowiązkiem naszym jest, ażebyśmy nasze powołanie i wybór uczynili pewnym i dostali się do tej klasy wybranych. Jest powiedziane: Staraj się, aby twojej korony nie wzięł kto inny. To pokazuje, że liczba koron jest ograniczoną. Jeżeli dla kogo została odłożona korona to powinien się starać, by nie okazać się głupim, aby wystąpić z rzędu, ale biedz w dalszym ciągu i baczyć, żeby nie zabrakło oleju; powinien także starać się być wiernym aż do końca, a wtedy otrzyma koronę; lecz gdyby okazał się niewiernym, korona przestanie być jego i kto inny zajmie jego miejsce. Korona ma być zajęta. Drzwi nie będą prędzej zamknięte, aż ostatni członek tam wejdzie, a gdy liczba zostanie dopełniona, drzwi zostaną zamknięte. To samo jest przedstawione w innym obrazie, w którym Jezus jest przedstawiony jako Głowa Kościoła, który jest Jego ciałem, a my członkami w szczególności ciała Chrystusowego; te wszystkie członki są w zupełnym komplecie. Apostół Paweł mówi: "Nie może rzec oko ręce: Nie potrzebuję ciebie" itd., ponieważ najmniejsza część ciała jest potrzebną. W ten sposób jest przedstawiony obraz zupełności ciała Chrystusowego. W typach było pokazane, że nikt nie mógł być Arcykapłanem, gdy miał zbyt palec u ręki, lub u nogi, albo gdyby mu brakowało którego z członków. Dlaczego? Dlatego, że Najwyższy Kapłan był figurą na udoskonalony i uwielbiony Kościół, który nie będzie miał ani jednego członka mniej, ani za wiele, ale zupełną liczbę, jaka jest potrzebną do zupełności ciała.

### GRZECH — CZY NOWE STWORZENIE MOŻE GRZESZYĆ?

**Pytanie** (1913).—Czy można powiedzieć z jakiegokolwiek punktu zapatrywania, że Nowe Stworzenie może grzeszyć?

**Odpowiedź.**—Nowe Stworzenie może grzeszyć, bo gdyby nie mogło, to nie umarłoby wtórą śmiercią, lecz jeżeli Nowe Stworzenie zgrzeszy, w takim razie karą jest wtóra śmierć. Nowe Stworzenie przedstawia zmysł Boży otrzymany po ofiarowaniu i gdy Pan Bóg udzielił Swego Ducha, osoba, która w ten sposób otrzymała Ducha Świętego, liczy się Nowem Stworzeniem w Chrystusie Jezusie i tak długo, jak pozostaje w tym stanie, to Nowe Stworzenie nie będzie grzeszyć. Mogą okazać się niedoskonałości, lecz nie mają znaczyć niewierności Nowego Stworzenia. Jak moglibyśmy być świętymi przedstawiającymi Ducha Bożego, a jednocześnie być dobrowolnie niedoskonałymi? To niemożliwe. Apostół mówi, że ten skarb, Nowe Stworzenie, posiadamy w naczyniach glinianych, a to naczynie ma swoje słabości i skłonne jest do pokus; ciało może się poślizgnąć i popełnić błąd, może być usidlone nawet w poważny grzech, lecz w takich razach nie zawsze znaczy, że to uczyniło Nowe Stworze-

nie; ono może żałować tego postępku, ale go nie popełniło. Grzech jakiegokolwiek natury nie może być inny, jak pochodzący ze słabości ciała, który może na nas przypaść w chwili, gdy nie mamy się na baczności. Pan zapewnia nas, że w takich razach Jego łaska będzie dla nas dostateczną, a moc Jego stanie się w nas doskonałą i objawi się pomimo naszych słabości. Nowe Stworzenie, gdyby zgrzeszyło, przestaje niem być. Nie możemy powiedzieć, że Nowe Stworzenie jest grzesznikiem. Z chwilą, gdy kto otrzyma Ducha Bożego, staje się Nowem Stworzeniem, gdyby zaś uczynił z rozmysłem coś takiego przeciwnego Bogu, w tej chwili przestaje być Nowem Stworzeniem, a zatem Nowe Stworzenie nie mogłoby grzeszyć dobrowolnie, ponieważ to byłoby przeciwne nowej naturze, a gdybyśmy grzeszyli w tych okolicznościach znaleźlibyśmy się pod karą wtórej śmierci. Niekiedy Nowe Stworzenie jest usidlone i w pewnej mierze współdziała z ciałem, zaś ciało usidla Nowe Stworzenie tak, że nie może mu się wywinąć — ująć. W takim razie Nowe Stworzenie jest do pewnego stopnia odpowiedzialne za swoją powolność i zgodność; zapewne w takim razie Nowe Stworzenie otrzyma odpowiednią karę od Pana za swoją uległość w danej sprawie, bo ono jest odpowiedzialne za słabości ciała, nawet wtenczas, gdy się wcale nie zgadza na postępek ciała. Nowe Stworzenie obowiązane jest trzymać nad ciałem kontrolę, a Pan dostarczy potrzebną do tego pomoc. Jeżeli zaniedbamy panowania nad ciałem, to zapewne z powodu niedbałości, a zato jesteśmy odpowiedzialnymi. Pan wie, cośmy za ulepienie, wie żeśmy prochem i dlatego daje możliwość wyjścia. Gdyby jaki człowiek był zachwycony w jakim upadku, otrzyma od Pana nagannę, co pomoże mu do wydostania się z jego trudności, pomoże mu, żeby się dopatrzył gdzie popełnił błąd, jako Nowe Stworzenie. Jeżeli to było całkowicie słabość ciała, to będzie darowane, lecz musimy się udać do tronu łaski, aby otrzymać przebaczenie w każdej potrzebie. Pan Bóg sobie życzy, abyśmy do Niego przystępowali z prośbą o przebaczenie naszych grzechów. To pomaga nam do upokorzenia się i pokazuje jak jesteśmy słabymi i nic nie znaczącymi i jak wiele zależnymi od naszego Arcykapłana, by otrzymać niezbędną pomoc, abyśmy ostatecznie mogli się stać zwycięzcami.

### JEDNOŚĆ — W GŁOSZENIU PRAWDY.

**Pytanie** (1908).—W pierwszym liście do Koryntów 1:10 czytamy: "A proszę was bracia, przez imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście toż mówili wszyscy, a iżby nie było między wami rozerwania". Proszę zharmonizować to z innym pismem: "Boć muszą być kacerstwa między wami, aby ci, którzy są doświadczeni, byli jawnymi między wami".—1 Kor. 11:19.

**Odpowiedź.**—Moją myślą jest, że w pierwszym piśmie Apostół mówi o tym stanie idealnym, o który

wszyscy mamy się starać; mianowicie, że wszyscy prawdziwie Pańscy mają się starać, by osiągnąć zmysł Chrystusowy; powinni także wiedzieć, że gdzie zmysł Chrystusowy rządzi, tam niema rozerwania. Jeżeliby tedy pomiędzy nami istniały różne sprzeczne teorie, to powinniśmy rozumieć, że jest w tem coś złego i nie powinniśmy się czuć z tego zadowoleni. Prawda jest tylko jedna i powinniśmy się usilnie starać, aby tę jedną prawdę trzymać. Jeżeli wszyscy posiadamy zmysł Chrystusowy, powinniśmy też wszyscy być jednomyślnymi; jeżeli Bóg podał nam do znajomości Swoje Słowo, to z tem zastrzeżeniem, aby każdy z nas odłożył na stronę swoje osobiste poglądy, upodobania i rozumowania, a przyjął Jego Słowo. Obserwując zgromadzonych tu słuchaczy i widząc jak wielka różnaitość głów i charakterów tu się znajduje, mógłbym powiedzieć: Wy ludzie nie możecie osiągnąć jednomyślnej opinii w żadnej sprawie, ponieważ głowy wasze różnią się jedna od drugiej. Pomimo to możemy być jednego serca i jednej myśli; bez względu jaka jest działalność ludzkiego mózgu, to człowiek musi przyznać, że sam z siebie nic nie wie i że Bóg wie o wszystkim, przeto najlepiej jest trzymać się Słowa Bożego. Inni postanowili to samo, ja również to uczyniłem; zatem wszyscy złączyliśmy się, uznaliśmy jedną wspólną podstawę postępowania, przeto, przy łasce Bożej, powinniśmy być zdolni czynić dobrze. Myśli i zdania nasze powinny znajdować się w rozumnej harmonii względem Słowa Bożego. Oby tak w istocie było! Starajmy się więc, aby tego dopiąć.

Jest jednak możliwem, a nawet prawdopodobnem, jak to Apostół powiedział, że pomiędzy lud Boży zakradną się wilki okrutne, a nawet z was samych powstaną mężowie przewrotni i starać się będą, by pociągnąć za sobą uczni. Jeżeli tak się rzecz ma, to czego można się spodziewać? Czy w takich warunkach można zachować jednomyślność, jedno serce i jednego ducha? Nie. Tam zachodzi potrzeba czegoś, co spowodowałoby rozdwojenie, aby zło mogło być objawione. W takich warunkach rozdwojenie powinno nastąpić, ponieważ lepiej będzie, gdy ci, co sprawują niepokój i zamieszanie odejdą. Zatem te dwa teksty Pisma Świętego wskazują, pierwszy na idealny stan, a

drugi uczy jaki jest proces dochodzenia do tego stanu. Kiedy w Zgromadzeniu powstaje zamieszanie, woła Bożą jest, by z tego wyszła pewna nauka, wskutek czego następuje stopniowa separacja, aby ci, co są wiernymi Panu i mają jego uznanie stali się jawnymi, a także, aby zło mogło być zdemaskowane.

### ADAM — DRZEWO ŻYWOTA I DRZEWO WIADOMOŚCI.

**Pytanie** (1907) Czy Adam jadł z drzewa żywota zanim zjadł z drzewa wiadomości? Jeżeli tak, to czemu nie żył wiecznie?

**Odpowiedz.**—Na to odpowiadam, że wyraz "drzewo żywota" jest oznaczone w liczbie mnogiej. Wszystkie drzewa, znajdujące się w Eden były drzewami żywota. Wszystkie rodziły owoce dobre ku jedzeniu i piękne na wejrzeniu. Jedzenie owocu z tych drzew mogło podtrzymać życie, które Bóg dał Adamowi. One nie były drzewami, któreby nadawały człowiekowi coś czarodziejskiego, co mogłoby go zachować od śmierci. Nie taka jest w tem myśl. One były drzewami żywota w tem znaczeniu, że karmienie się ich owocem dostarczałoby pierwszym rodzicom wszelkich zużytych części w ich organizmie i tym sposobem nie potrzebaliby nigdy umierać. Oni jedli z tych drzew owoce, o ile wyrozumiewamy w tym względzie Pismo, więcej niż rok czasu zanim zostali skuszeni przez Szatana i jedli owoc z drzewa zakazanego. Rozumiemy, że to drzewo wiadomości dobrego i złego, nie było tylko jedno drzewo, lecz jeden rodzaj drzew i z tego szczególnego rodzaju drzew nie powinni byli jeść owocu. Przeto, gdy Bóg postanowił, że nasi pierwsi rodzice mieli umrzeć, wygnał ich z Raju, aby nie mieli dostępu do drzew żywota. Zostali wypędzeni do ziemi nieuprawianej, którą musieli uprawiać i borykać się z ostem i cierniem tak długo, aż mieli powrócić do ziemi, z której byli wzięci. Kara dla nich była śmierć i jest wspomniane, że gdyby ich Bóg pozostawił w Raju, to nie podpadliby pod wyrok śmierci, lecz pozostawaliby ciągle w pełnej sile i żywotności ich ludzkiej natury pomimo, iż byli grzesznikami.

## Dział Informacyjny

### HISTORJA PISMA ŚWIĘTEGO.

#### Część I—Historja Starego Testamentu

(Ciąg dalszy).

**Księga Sędziów.**—Chociaż Hebrajczycy byli tylko jedną rodziną, a Abram Hebrajczyk, jego syn i wnuk byli ich najgłówniejszymi postaciami, to jednak ich formą rządu — jeżeli można to tak nazwać, — był Patryarchat, to jest dzielili się na poszczególne rodziny, której głową i naturalnym rządcą był najstarszy

członek tejże. W Egipcie Żydzi byli niewolnikami, nie mając żadnego własnego rządu, oprócz pewnego rodzaju "starszych", bez żadnej władzy. Rząd ustanowiony przez Mojżesza był teokracją, czyli rządem opartym nietylko na ustawach Boskiego Zakonu, ale znajdującym się pod osobistą dyrektywą Bożą, szczególnie we wszystkich nowych sprawach nieobjętych zakonem. Dokąd żył Mojżesz i Jozue, ten sposób administracji miał powodzenie, lecz z chwilą, gdy potężny, militarny genjusz Jozuego przestał kontrolować narodem, zabrakło kompetentnego następcy. Zamiast narodowego rządu, poszczególne pokolenia a na-

wet jednostki rozpoczęli działania niezależne, tak w sprawach cywilnych jak i militarnych, z czego rozpoczął się okres zamieszania, bezprawia i anarchji, o którym opisuje księga Sędziów. Nazwa ta została przyjęta z racji sędziowskiego urzędu trzynastu kolejno po sobie następujących wodzów, którzy od Jozuego aż do Samuela (okres 450 lat) od czasu do czasu powstawali i narodem Izraelskim rządili.

**Autorstwo.**—Autorstwo księgi Sędziów przypisywane jest Finesowi, Ozeaszowi, Jeremjaszowi, Ezechjelowi lub Ezdraszowi, a nawet jakimś nieznanemu prorokowi, który materiały do niej miał rzekomo wyciągnąć z różnych narodowych zapisków i podań. Jednakowoż Żydzi wierzą, że księga ta była napisana przez proroka Samuela, co jest najlogiczniejszym przypuszczeniem. Jak w sprawie Pięcioksięgi i Jozuego, księga Sędziów była prawdopodobnie w późniejszych czasach nieco zmieniona i poprawiona. Można wnosić, że napisana była w czasie panowania króla Dawida, prawdopodobnie w pierwszym roku jego panowania.

**Księga Rut.**—Ten miły i nader wdzięczny opis pasterski dokonany został przez jakiegoś całkiem nieznanego autora. Autorstwo jej przypisywane jest wprawdzie Samuelowi, a przez innych Ezdraszowi, lecz niema żadnych danych, na których można by było wywyższe przypuszczenia oprzeć. Jest bardzo prawdopodobnem, że księga ta była napisana około czasów Dawida.

**Data opisanych w niej wydarzeń.**—Zachodzi także brak ustalonej opinji co do okresu, z którego opowieść ta została wyciągnięta. Autor Chaldejskiej parafrazy czyli targum, podaje, że Rut była córką Eglona, króla Moabskiego, który był zabity przez Ehuda; lecz niema żadnej do tego podstawy. Józefus, historyk Żydowski mówi, że wypadki tam opisane miały miejsce za czasów Heli'ego. Niektórzy pisarze Żydowski są zdania, że Boozem był Aesan z Betlehemu, który nastąpił po Jeftcie Galaadczyku, jako sędzia nad Izraelem. — Sędz. 12:7-10.

Inni opowieść tą odsyłają do czasów Debory i Giedeona. To ostatnie ma może tyle prawdopodobieństwa co jakiegokolwiek inne i określałoby datę tej opowieści mniejwięcej na rok 1240 przed Chrystusem. (Ciąg dalszy nastąpi).

H. A. H. B.

#### ZAWIADOMIENIE DO BRACI I ZGROMADZEŃ W AMERYCE.

W niektórych Zgromadzeniach, a szczególnie w okolicach Chicago, gdzie nasza praca i Straż zyskuje coraz więcej nowych przyjaciół i sympatyków, okazało się wielkie zapotrzebowanie nowego śpiewnika, ponieważ stary nakład wyczerpał się już dość dawno temu. Przeto Zgromadzenie w Chicago podjęło wstępne kroki w celu wydania nowego śpiewnika z nutami. Okazało się, że dzieło takie pociąga za sobą wiele trudów i wielki koszt. Że wydanie śpiewnika z nutami

jest bardzo kosztowne, bracia mogą wywnioskować z tego, że "Towarzystwo", chociaż ma do swej dyspozycji dosyć pieniędzy i własną drukarnię, nie podjęło się jednak wydania polskich śpiewników z nutami.

Pomimo znacznych trudów i kosztów wierzymy, że przy ogólnem współdziałaniu braci i zgromadzeń, możnaby dzieła tego dokonać. Proponowanem jest, aby nowy śpiewnik był o jakie 50 do 60 pieśni większy od poprzedniego. Co do rozmiaru byłyby tej samej długości i szerokości co ostatni. Gdyby wszyscy bracia i Zgromadzenia zechciały nabyć potrzebną ilość śpiewników, tak że rozeszłoby się około tysięcy kopji, to cena śpiewnika w sztywnej płóciennej oprawie nie potrzebowałaby być wyższa jak dolara za sztukę.

Niniejszem upraszamy więc wszystkich braci, a szczególnie skretarzy Zgromadzeń, aby raczyli nas uwiadomić, ile śpiewników nabyliby, gdyby nowy śpiewnik był wydany? Pieniądzy ani formalnych zamówień prosimy na razie nie przysyłać, ale tylko listowne zawiadomienie, ile śpiewników zakupiłoby poszczególne zgromadzenia. Prosimy, aby informacje te były nadesłane możliwie jaknajprędzej, abyśmy najpóźniej za dwa miesiące mogli ogłosić czy pracę wydania nowego śpiewnika będzie można dalej poprowadzić.

Wszelkie listy w sprawie śpiewników prosimy adresować do:—

J. Jezuit,  
4115 So. Sacramento Ave.,  
Chicago, Illinois.

#### ZAWIADOMIENIE WZGLĘDEM KOMENTARZY.

W niektórych miejscowościach dało się słyszeć braci mówiących, że komentarzy do Biblii br. Russell'a nie można już dostać, bo nakład się wyczerpał. Uwiadomiamy więc braci, że tak nie jest. Komentarze są jeszcze do nabycia, radzimy więc, aby bracia oceniający to dzieło, postarali się o takowe, zanim nakład zostanie wyczerpany.

Koszt wydania tych komentarzy w języku polskim był tak ogromny, że wydawcy ponieśli znaczną stratę, chociaż komentarze były sprzedawane po \$4.00 sztuka. Pomimo to jednak, wydawcy, wiedząc o trudnych warunkach w Polsce i o wysokim kursie Amerykańskiego dolara w stosunku do pieniędzy Europejskich, zniżają cenę komentarza o jednego dolara dla braci w Polsce i we Francji.

Przeto bracia w Europie mogą teraz nabyć komentarze po cenie \$3.00 sztuka, czyli:—  
w Polsce.....Zł. 27.00  
we Francji.....Fr. 75.00  
W Ameryce cena pozostaje niezmienną mianowicie \$4.00.

W Europie zamówienia należy wysyłać na adres:  
A. Stahn,  
Kraków,  
Bonerska 3.

W Ameryce, na adres:—  
M. W. Korytkowski,  
237 E. Main Str.,  
Forestville, Conn.

### LIST POLSKI

Swoszowice, 10/11, 1930.

Umiłowani w Panu Bracia i Siostry:—

Łaska, pokój i błogosławieństwo od Ojca Niebieskiego przez Wodza zbawienia naszego Jezusa Chrystusa niech się pomnoży w sercach Waszych.

Pragnieniem naszym jest podzielić się z braćmi za oceanem i z wszystkimi którzy są wierni Panu, błogosławieństwem, które otrzymaliśmy od Ojca przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który dozwolił nam urządzić drugą w tym roku ucztę duchową w dniach 1, 2 i 3 Listopada, na którą przybyło około 250 braci i sióstr z okolicznych Zborów. Wszyscy radowali się, iż mogli zgromadzić się wspólnie dla wzmocnienia w Słowie Bożem, co okazało się szczególnie w zebraniu świadectw.

Wykłady były bardzo budujące, bez krytyki i oczerniania braci. Tematy były zgodne ze Słowem Bożem i nauką wiernego sługi, brata Russell'a. Drugiego dnia po południu przyjęło chrzest 10 osób, braci i sióstr. Ceremonji tej przyglądała się publiczność.

Z powodu wyborów w Polsce, póki czas sprzyjał, wykorzystaliśmy chwilę jeszcze na tę ucztę, bo potem nie wiadomo czy będziemy mogli, ale ufamy, że Pan nam zawsze dopomoże. Jesteśmy wdzięczni Jemu, że nam pozwala nabierać nowych sił (Izaj. 40:31), aby mózdz dalej kroczyć śladami naszego Mistrza.

Życząc Wam wszelkich łask i błogosławieństw od Ojca Niebieskiego i Pana naszego Jezusa Chrystusa, pozostajemy,

**Zbór Pana w Swaszowicach.**

### LIST Z FRANCJI.

Lens, Francja, d. 14. 11, 1930.—

Umiłowani Bracia i Siostry w Chrystusie Jezusie Panu naszym:—

Wiara, nadzieja i miłość Boże niech się Wam rozmnoży przez Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa.

Z łaski Ojca Niebieskiego zgromadził się lud Boży na ucztę duchową w Lens, w dniach 1go, i 2go Listopada 1930. Bóg nam wielce pobłogosławił przeto pragniemy się tem podzielić z wszystkimi, którzy tak jak i my dążą do niebieskiego Chanaan. Wierzymy, że tam jest założony kamień węgielny, a nie na ziemi, więc żaden człowiek na ziemi nie może nam zapewnić zbawienia. Przeto pragnieniem naszym jest, by współpracować z takimi braćmi, którzy mają przed sobą ten sam cel, co my.

Mowy, wygłaszane na tej konwencji były wielce budujące i zgodne z uczuciami naszych serc. Na twarzach uczestników odbijało się uczucie miłości i radości. Radość nasza była tem obfitsza z tego powodu, że przybył do nas brat Stahn, z Polski, aby nam usłużyć duchowym pokarmem.

Odbył się także chrzest, który przyjęły cztery osoby, dwóch braci i dwie siostry. Pragnieniem naszym jest, aby ta konwencja pozostawała w pamięci naszej na długi czas. Na koniec polecamy siebie i Was opiece Bożej, prosząc Ojca Niebieskiego, aby nas wzmacniał, abyśmy przy Jego pomocy mogli dopłynąć do portu pożądanego.

Dziękujemy Wam bracia za Straż i modlimy się, aby Ojciec Niebieski trzymał Was nadal w Swej opiece, abyście mogli nam służyć tym duchowym pokarmem tak koniecznym do naszego duchowego rozwoju. Pokarm ten jednym zdaje się za stary, a innym obrzydł, tak jak kiedyś Żydom na puszczy obrzydła manna (4 Moj. 21:5); nam jednak staje się on coraz smaczniejszy i coraz droższy.

Zasylając wszystkim braciom i siostram Chrześcijańskie pozdrowienie i życząc Wam obfitych łask i błogosławieństw od Ojca Niebieskiego i Pana naszego Jezusa Chrystusa. W miłości bratniej,

**Zbór Pana w Lens Francja.**

### ECHO Z KONWENCJI

W niedzielę, dnia 16go listopada 1930 roku, odbyło się całodzienne zebranie w South Bend, Ind. Zebranie to było urządzone szczególnie z okazji chrztu, który miejscowi bracia w tym dniu urządzili. Zjechało się tak sporo braci z okolicznych Zborów, że zebranie to miało charakter konwencji. Przyjezdni bracia byli przeważnie z Chicago i okolicy, także z Harvey, Ill., z Michigan City, Ind. i z Muskegon, Mich.

Wykładów było tylko pięć, lecz wszystkie budujące, a niektóre wzruszające do łez. Wzruszającą była także ceremonia chrztu, która teraz rzadko kiedy odbywa się w Ameryce, ponieważ coraz mniej jest takich, którzy mają uszy do słuchania i serce do przyjęcia wysokiego powołania. To też bracia i siostry byli bardzo uradowani i wzruszeni, że znalazło się jeszcze pięć osób (czterech braci i jedna siostra), które przyjęły chrzest, okazując w ten sposób swoje poświęcenie się Bogu.

Przykro zrobiło się wszystkim, gdy nadszedł czas żegnania się i rozjazdu tak że łzy zabłyły w oczach wielu. Zaiste prawdziwe są słowa poety:

“Drogie są te węzła

Łączące nas w miłości.”

Bracia i siostry z South Bend wyrażają niniejszem serdeczne dzięki wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w tej uczcie duchowej, także zasylają chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim, którzy “spojeni jednakim umysłem i jednakiem zdaniem” (I Kor. 1:10) dążą do niebieskiego Chanaan.

### ZŁOTA MYŚL

Najmądrzejszym człowiekiem jest ten, który z mądrością ~~nie~~ się nigdy nikomu nie narzuca